

Dlaczego Covid-19 to indoktrynacja a nie inicjacja?

5 września 2020

Nie są to rytuały inicjacyjne; nastąpiło tu kompletne i tragiczne pomylenie pojęć – pomiędzy inicjacją a indoktrynacją...

Jakiś czas temu zauważyłam w zachodnich mediach społecznościowych teorie, jakoby rytuały związane z koronawirusem były rytuałami inicjacyjnymi, podobnymi do inicjacji masońskich, mającymi za cel wprowadzenie społeczeństw w nowy świat. Na nieszczęście, polskie media alternatywne zaczęły powtarzać te bezsensowne założenia.

Nie ulega wątpliwości, że są to rytuały, czego dowodzą codzienne wiadomości podawane w mediach całego świata według zasad gematrii, bazującej na kabale i języku angielskim – którymi się posługują osobnicy kierujący zarówno wydarzeniami światowymi, jak i mediami. Niemniej jednak, wzięwszy pod uwagę choćby charakter tego przyszłego świata, dochodzimy do wniosku, że nie są to rytuały inicjacyjne i że nastąpiło tu kompletne i tragiczne pomylenie pojęć – pomiędzy inicjacją a indoktrynacją.

Inicjacja

Czym jest inicjacja, według [„Słownika języka polskiego”](#)? To „rozpoczęcie nowego etapu w procesie stawania się dorosłym, związane ze zdobyciem nowych doświadczeń”, „zapoczątkowanie lub rozpoczęcie się czegoś”, „uroczyste przyjęcie nowego członka do jakiegoś stowarzyszenia, zwłaszcza tajnego” lub „w społeczeństwach plemiennych: obrzęd przyjęcia do społeczności dorosłych”.

Jak wynika z samej definicji, inicjacja jest zazwyczaj kojarzona z wydarzeniem ważnym i uroczystym w życiu jednostki; jest procesem, obrzędem czy rytuałem, pozwalającym jednostce osiągnąć wyższy poziom rozwoju i doskonalszy etap życia. Jest ona najczęściej związana ze zdarzeniem istotnym i nobilitującym.

Zastosowanie pojęcia inicjacji mogłoby więc mieć uzasadnienie, gdyby miała ona prowadzić do świata lepszego niż ten, w którym żyjemy lub lub raczej żyliśmy do czasu, kiedy ogłoszono wcześniej zaplanowaną, rzekomo światową pandemię. Lepszego, to znaczy dającego jednostce możliwości wyższego poziomu rozwoju psychicznego, intelektualnego, duchowego, fizycznego, dającego jej możliwość pełnego wykorzystania danego jej potencjału, także w sferze ekonomicznej, przy zapewnieniu jej wolności osobistej i praw obywatelskich.

O ile jednak wiadomo, świat dla nas zaplanowany – z niedobitkami zdepopulowanej ludności, którą mają zastąpić drony i roboty, świat niewolników szpiegowanych i kontrolowanych 24 godziny na dobę przez 365 dni w roku, niewolników żyjących na najniższym poziomie egzystencji, pozbawionych wszelkich praw i całkowicie uzależnionych od woli i kaprysów małej grupy psychopatów – z całą pewnością lepszym światem by nie był.

Zastanawia więc, czy ludzie wypowiadający opinie na temat kowidowej inicjacji są bezmyślni, czy są to ludzie pilnujący systemu i w tym wypadku świadomie ocieplający wizerunek nowego porządku światowego, tej potwornej rzeczywistości, w którą mamy zostać wepchnięci?

Indoktrynacja

Czym jest indoktrynacja? Według [„Wikipedii”](#) to „świadomy i systematyczny proces, którego celem jest wpojenie człowiekowi określonych ideologii i doktryn, zwłaszcza religijnych, politycznych lub społecznych, korzystający z propagandy,

stosowanej przez środki masowego przekazu, system oświaty szkolnej i pozaszkolnej. Istotną cechą indoktrynacji jest świadome pozbawianie odbiorców wiedzy o kierunkach przeciwnych do promowanych”.

O fakcie, że nie tylko jesteśmy codziennie zastraszani fałszywymi danymi na temat ilości zachorowań i zgonów na koronawirusa, ale także o fakcie wypierania z mediów głównego nurtu jakichkolwiek głosów polemizujących z obowiązującą narracją, która nawet w mediach społecznościowych jest często likwidowana w ekspresowym tempie – chyba nikomu przypominać nie trzeba.

Znaczna część populacji, zamknięta w domach i odcięta od świata zewnętrznego, bombardowana propagandą strachu sączącą się codziennie z ogromnych ekranów telewizyjnych, jest z pewnością przygotowywana do innego etapu życia i innej rzeczywistości, niemniej jednak, ta rzeczywistość nie będzie stanowiła jakiegoś wyższego poziomu, bardziej nobilitującego etapu życia, a będzie dotyczyła degradacji, całkowitej kontroli i przemocy – która już się odbywa.

Czymże więc są procesy i rytuały, którym jesteśmy poddawani podczas rzekomej światowej pandemii? W jakim celu jesteśmy nim poddawani?

Otóż przypominają one szereg procesów, jakim poddawani są ludzie będący ofiarami przemocy mającej na celu kompletne zniewolenie i całkowitą władzę i kontrolę nad jednostką.

Najłatwiej można procesy te zaobserwować w relacjach intymnych, gdzie jedna osoba usiłuje podporządkować sobie partnera czy partnerkę, kosztem zniszczenia jej czy jego osobowości, a nawet kosztem życia ofiary. Procesy te, stosowane w relacjach intymnych, często przez wręcz prymitywne jednostki, zadziwiająco przypominają strategię i taktykę stosowane w instytucjach i organizacjach zbiorowych, takich jak armie, szpitale, szczególnie szpitale psychiatryczne,

więzienia, klasztory, grupy religijne, grupy kultowe, obozy koncentracyjne i inne.

Należałoby dodać, że ofiary są zazwyczaj starannie wybierane przez oprawców, jednak czasem, jak w przypadku niektórych instytucji zbiorowych, przystąpienie do nich jest procesem dobrowolnym. Wydawać by się mogło, że szczególnie ludność w krajach rozwiniętych, została wystarczająco dobrze przygotowana do dalszego znęcania się nad nią – w ciągu wielu dekad inżynierii społecznej praktykowanej w mediach głównego nurtu i przez przemysł rozrywkowy, ale także w szkołach, na uczelniach, w zakładach pracy, jak również przez skorumpowane rządy, jak i wysługujące się globalistom organizacje pozarządowe, a także główne instytucje religijne. Świadczyć by o tym mógł kompletny brak sprzeciwu i buntu społecznego podczas wielu miesięcy przymusowej, bezsensownej kwarantanny.

Cykle procesów znęcania się mające na celu absolutną władzę i kontrolę nad innymi, tworzą swego rodzaju sinusoidę, gdzie ucisk i opresja nasila się po okresach ich zelżenia, a nawet zaniku – a w wyniku diametralnie lepszego samopoczucia i polepszenia bytu ofiar – co w procesie zniewolenia ofiary daje jej chwile wytchnienia od przemocy, a jednocześnie wzmacnia efekt przemocy, kiedy ona nastąpi w następnej fazie cyklu.

Okresy zaniku opresji z czasem stają się coraz krótsze, aż w końcu zanikają, natomiast wydłużają się i nasilają okresy opresji, które, w rezultacie, mogą skończyć się śmiercią ofiary.

I tak, po okresie relatywnej swobody (tegoroczne lato), napięcie zaczyna wzrastać (zapowiedzi drugiej fali koronawirusa), a następnie pojawia się czynnik zapalny, za który zawsze winiona jest ofiara (nie stosowanie się publiczności do nakazów izolacji i dystansu, nie noszenie masek, masowe protesty, spotkania towarzyskie, czy rozpoczęcie roku szkolnego). Następną fazą cyklu jest przemoc, często fizyczna, którą można porównać do siłowego odosobnienia czy

internowania, a także przymusowego testowania i przymusowych szczepień.

Jak więc widzimy – nacisk, zamknięcia i restrykcje zelżały w okresie letnim, ale już zaczyna się nas przyzwyczajać do myśli o następnych zamknięciach i restrykcjach, tym razem jeszcze bardziej surowych. Co więcej, mówi się nam, że taka sytuacja może trwać latami, czyli latami mamy być mamieni fałszywymi statystykami bezobjawowych zachorowań i śmierci, która, wydawać by się mogło, spotyka wyłącznie chorych na koronawirusa.

oto niektóre metody oprawców.

Izolacja

Pierwszym krokiem do zapewnienia sobie kontroli nad ofiarą jest jej Izolacja. Ludzie przystępując do zbiorowych instytucji są automatycznie oddzieleni od swojego dotychczasowego środowiska: rodziny, przyjaciół, kolegów i bliższych i dalszych znajomych. Analogicznie, partner, który chce zdobyć władzę nad bliską osobą w pierwszym stadium stara się odizolować ją lub jego od rodziny i znajomych.

Dlatego właśnie instytucje zbiorowe są miejscami odosobnienia, gdzie jednostka fizycznie traci dotychczasowe kontakty z innymi ludźmi, czasem jest od nich kompletnie odcięta. Wkracza w nowe środowisko, dla którego jej świat zewnętrzny, przynajmniej w znacznym stopniu, lub całkowicie – praktycznie nie istnieje.

Cóż widzimy? Właśnie taka strategia została zastosowana na początku „pandemii”. Ludzie zostali odizolowani od swojego dotychczasowego środowiska, często osób ukochanych, bliższej i dalszej rodziny, współpracowników, kolegów, przyjaciół, sąsiadów i dalszych znajomych. Zabroniono im jakichkolwiek kontaktów towarzyskich.

Pozbawienie dotychczasowych ról społecznych

Jest ściśle powiązane z izolacją od dotychczasowego życia. Jednostka pozostająca w relacji z partnerem pragnącym ją sobie podporządkować, stopniowo, poprzez alienację dotychczasowych kontaktów społecznych jest pozbawiana dotychczasowych ról społecznych, jakie pełniła. Partner może ją lub jego zniechęcać do uczestnictwa w dotychczasowych zajęciach, z pracą zarobkową włącznie. Ogranicza jej kontakty ze światem zewnętrznym, przez co jej role i więzi społeczne zostają znacznie osłabione, czasem kompletnie wykluczone.

Analogicznie, rekrut przestaje być pracownikiem, ojcem, synem, mężem czy narzeczoną, a staje się wyłącznie rekrutem – li tylko kandydatem na nowego żołnierza.

Na tej samej zasadzie ludzie zamknięci w domach w czasie plandemii, odcięci od swoich rodzin, znajomych, od zakładów pracy i innych środowisk – zostali wyzbyci swoich dotychczasowych ról społecznych; wręcz, poprzez przymusowe zamknięcie, zostały one z nich gwałtownie odarte.

Kontrola ekonomiczna

W czasie koronawirusa następuje masowa likwidacja zakładów i miejsc pracy, czyli bezrobocie na skalę większą niż podczas wielkiego kryzysu z lat dwudziestych zeszłego stulecia, następuje niespotykane w historii przejęcie prywatnego majątku na rzecz grup uprzywilejowanych – banków i korporacji, masowa likwidacja klasy średniej będącej trzonem każdego zdrowego społeczeństwa, jak również postępuje niekontrolowane zadłużanie krajów, które niechybnie doprowadzi je do katastrofy ekonomicznej.

W efekcie, mają zostać utworzone dwie klasy – wąska klasa bogaczy i rzesze ludności, którym rząd zapewni minimum bytowe,

albo i mniej. Wszyscy mają być zależni od systemu i całkowicie mu podporządkowani.

Podobnie, ofiary przemocy, czy rezydenci instytucji zbiorowych są kontrolowani finansowo, a ich majątek czy własność często grabiona na rzecz oprawców. Często zmuszeni do zaniechania pracy zarobkowej, nie mają źródeł utrzymania, a tym samym, są całkowicie uzależnieni od oprawców.

Zastraszanie

Tej metody znęcania się oprawców chyba nie trzeba wyjaśniać, zastraszanie koronawirusem i jego następstwami jest uprawiane w wielorakich formach przez media głównego nurtu praktycznie 24 godziny na dobę, od ponad pół roku.

Przemoc fizyczna

Łatwa do określenia w instytucjach zbiorowych, czy w związkach intymnych, ma jednak znacznie szerszy zakres podczas planowanej pandemii.

Każde naruszenie nietykalności ciała, a więc nie tylko pobicie przez policję, czy internowanie, ale także przymusowe naświetlanie przysadki mózgowej w ramach pomiaru temperatury ciała, testy na koronawirusa polegające na świdrowaniu w okolicach mózgu, przymusowe szczepienia i inne – są przemocą fizyczną.

Przemoc emocjonalna

Zalicza się tutaj, między innymi, inwektywy, kpiny i ośmieszanie ofiar, a w wypadku koronawirusa – osób podważających słuszność metod rzekomo zapobiegających zakażeniom, testowania, szczepienia czy leczenia. Media od dawna mówią kpiąco o wyznawcach teorii spiskowych, a ostatnio posuwają się do inwektyw, jak głupcy, idioci itp. w stosunku

do wszystkich kwestionujących medialną narrację.

Zaliczyć tu też można nieustanne zmiany zarządzeń, zaleceń i przepisów, mających na celu dezorientację i w rezultacie obawę zarówno przed wirusem, jaki karą za niepodporządkowanie się wiecznie się zmieniającym przepisom.

Klasycznym przykładem jest zapewne w każdym kraju, a z całą pewnością w Polsce, Kanadzie i USA – najpierw wyśmiewanie noszenia masek przez osoby odpowiedzialne za stan pandemii w kraju, a po jakimś czasie nakaz ich noszenia przez te same osoby.

Wszelkie bzdurne przepisy dotyczące samego noszenia masek, jak np. przy wejściu do restauracji, ale nie podczas jedzenia w tejże, itp., można zaliczyć do tej samej kategorii przemocy emocjonalnej.

Przemoc psychologiczna

Przemoc psychologiczna różni się od przemocy emocjonalnej tym, że posiada większą moc zastraszenia ofiary, ponieważ straszenie przemocą zostaje wzmocnione przynajmniej jednym przykładem jej użycia w przeszłości.

Jak nietrudno się domyślić, może ona przybrać wiele form.

Tak więc, można tu zaliczyć codzienne bombardowanie medialne liczbami zachorowań – które potencjalnie mogą nieść śmierć.

Wiadomości o izolacji osób bliskich, które mogą umrzeć w samotności, czy przykłady oddzielenia dzieci od rodziców w przypadku zakażenia, są również formą przemocy psychologicznej.

Obrazy przemocy stosowanej przez policję w stosunku do niestosujących się do zarządzeń – jak wyżej.

Zarówno w instytucjach zbiorowych, jaki w patologicznych

związkach intymnych oprawcy kontrolują, zakłócają i odmawiają ofiarom ich podstawowych potrzeb, jak sen, jedzenie, życie intymne, kontakty z własnym środowiskiem, o czym już była mowa – i te formy przemocy również są zaliczane do kategorii przemocy psychologicznej.

Z całą pewnością więc można zaliczyć tu nakaz noszenia masek, ponieważ człowiek, dla zachowania podstawowych czynności życiowych musi mieć wystarczającą ilość tlenu we wdychanym powietrzu, co maski uniemożliwiają.

Przykład Theresy Tam, kanadyjskiej odpowiedniczki min. Szumowskiego, nawołującej do odbywania stosunków płciowych w maskach, pomijając idiotyzm tego zalecenia i osoby, która je wydała, można zaliczyć do form przemocy zarówno seksualnej, jak i psychologicznej.

Nie sposób nie podkreślić znaczenia przymusu noszenia masek, przymusu dystansu społecznego i izolacji jako form przemocy psychologicznej dotyczącej w stopniu szczególnym przede wszystkim dzieci i młodzieży.

Małe dziecko od pierwszych dni życia musi widzieć całą twarz rodziców i opiekunów dla prawidłowego rozwoju, a nie twarz osoby w masce. Dzieci i młodzież muszą, dla prawidłowego rozwoju, mieć bliskie kontakty z dorosłymi i rówieśnikami. Wielu dorosłym trudno jest pogodzić się z odizolowaniem, zerwaniem więzi i ze zrezygnowaniem z dotychczasowych ról społecznych, ale tym bardziej dla nieletnich, życie w tak nienormalnych warunkach jest formą wyjątkowo okrutnej przemocy, niechybnie prowadzącej do długotrwałych, o ile nie nieodwracalnych negatywnych skutków odbijających się na ich psychice, rozwoju emocjonalnym, intelektualnym i na ich socjalizacji.

Jaki jest cel tych osób i instytucji, które dążą do całkowitego podporządkowania i pełnej kontroli w stosunku do innych?

Jaki jest cel znęcania się fizycznego, psychicznego, emocjonalnego, seksualnego i ekonomicznego, jaki jest cel niszczenia nie tylko osobowości i dotychczasowych ról społecznych, ale także dóbr materialnych, majątków i biznesów, jaki jest cel ograniczania możliwości poruszania się, podróży i kontaktów, w tym intymnych, z innymi ludźmi?

Jaki wreszcie jest cel nieustannej propagandy, jaką zarzucane są ofiary, jaki jest cel bezustannego prania mózgu, sączenia kłamstw na temat oprawców i stawiania ich w jak najlepszym świetle?

Zawsze ostatecznym celem oprawców jest przyjęcie przez ofiarę ich – oprawców – antywartości, jako własne i pełne utożsamienie się ofiar z systemem antywartości oprawców.

Niepodporządkowanie się ofiar może skończyć się ich śmiercią.

Doskonale ilustruje to, w zakończeniu swojej książki „Rok 1984”, George Orwell: „Ale wszystko już było dobrze, wreszcie było dobrze; walka się skończyła. Odniósł zwycięstwo nad samym sobą. Kochał Wielkiego Brata”.

Podsumowanie

Jako podsumowanie pozwolę sobie przytoczyć komentarz pana Andrzeja Tokarskiego do wystąpienia Ewy Paweli o masońskim rytuale przejścia, opublikowany na jednym z blogów, dotyczący rzekomych rytuałów inicjacyjnych: „zawsze z dużym zainteresowaniem i uznaniem słucham Pani Ewy, ale tym razem

mam wrażenie, że się nieco pogubiła. Istnieje zasadnicza różnica – rytuał masoński był dostępny osobom wybranym z uwagi na swe szczególne przymioty ducha, postawę etyczną, bezinteresowność, wysoki poziom rozwoju i miał poprzez rytuał przejścia i inicjację, dostąpić tajemnic wyższych, niedostępnych ogółowi. Był wejściem w jeszcze ściślejszy krąg elit. Natomiast zamordyzm maseczkowo-covidowo-sanitarny jest skierowany do mas, w części do zwykłego pospolitego motłochu – i nie ma tam żadnego zamiaru przejścia – bo na tym poziomie żadne przejście nie jest po prostu dostępne. Natomiast jednostki wybitniejsze, o wyższym stopniu rozwoju nie są kierowane w kierunku rytuału – tylko od niego odpychane. To ludzie samodzielnie myślący, tacy, którym można by zaproponować wejście w świat wiedzy tajemnej – bojkotują maseczki i inne obostrzenia, szukają kruczków prawnych obejścia bzdurnych przepisów, pozywają na Zachodzie rządy i samorządy lekarskie. Konkludując, by nie przedłużać – mam wrażenie, że szanowna prelegentka – przy całym moim szacunku dla niej – dała się ponieść wyobraźni i zaplątała w nadinterpretację dość prostego zbrodniczego zamiaru: zastraszyć, sterroryzować, oszołomić, zainfekować, zniszczyć, zabrać majątek... Tu nikt nikogo nie zamierza wtajemniczać, chyba że – ostatecznie”.

Autorstwo: Lotna

Źródło: NEon24.pl